



ZOFIA ADAMCZYKOWA

Uniwersytet Śląski

**„Wyrąbywanie chodnika”
do szkoły polskiej na Śląsku
w okresie poplebiscytowym**

Streszczenie

W okresie poplebiscytowym na Śląsku zaczęło powstawać i działać w bardzo trudnych warunkach polskie szkolnictwo. Niewystarczające warunki lokalowe, brak wykształconej kadry pedagogicznej i agresywne działania propagandy niemieckiej utrudniały prace na tym polu. Autorka artykułu przywołuje i przypomina postać profesor Mieczysławy Mitera-Dobrowolskiej, nauczycielki katowickiego Gimnazjum Żeńskiego przy Placu Wolności i organizatorki Ośrodka Metodycznego dla Nauczycieli. Sporo miejsca i uwagi poświęca zasługom pierwszych polskich nauczycieli pracujących z młodzieżą na Śląsku, podkreśla innowacyjność i nowatorstwo stosowanych wówczas metod i form kształcenia, a także opisuje osiągnięcia wychowawcze polskiego szkolnictwa.

Słowa kluczowe

Mieczysława Mitera-Dobrowolska, szkolnictwo polskie na Górnym Śląsku, nauczycielstwo, oświata

Zastosowana w tytule metaforyczna fraza „wyrąbywanie chodnika” może zaskakiwać. Dotyczy trudu pracy górniczej, ale wydaje się niezwykle trafna w odniesieniu do wielorakich trudności, z jakimi musieli borykać się organizatorzy edukacji polskiej w okresie poplebiscytowym na terenie, na którym wiele pokoleń młodych Ślązaków zmuszono do pobierania nauki w języku niemieckim i poddawano bezwzględny działaniom germanizacyjnym, wpajając młodzieży przekonanie o wyższości kultury niemieckiej nad polską. Polscy nauczyciele na Górnym Śląsku znaleźli się zatem w szczególnie trudnej sytuacji. Musieli bowiem nie tylko zabiegać o repolonizację dzieci i młodzieży, ale też zwalczać bezwzględną propagandę antypolską prowadzoną konsekwentnie przez instytucje i prasę niemiecką, skierowaną zwłaszcza przeciw polskiej szkole i jej nauczycielom.

Określenie „wyrąbywanie chodnika do szkoły polskiej” zapożyczyłam z tytułu rozprawy profesor Mieczysławy Mitery-Dobrowolskiej, do której będę się odwoływać jako jednego z wielu wiarygodnych źródeł, gdyż jej autorka była pionierką w dziedzinie edukacji młodzieży śląskiej między wojnami. Mam tu na uwadze jej książkę pt. *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1945)*¹. Publikacja jest swoistą kroniką działalności jednej z trzech średnich szkół katowickich z czasów międzywojennych. Były to: Żeńskie Gimnazjum i Liceum istniejące od 1871 roku, pierwotnie połączone z seminarium nauczycielskim (obecnie – Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej), gimnazjum Męskie Klasyczne istniejące także od 1871 roku (współcześnie – Liceum im. Adama Mickiewicza) i Miejska Wyższa Szkoła Realna założona w 1898 roku, a w wolnej Polsce przekształcona w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze pod patronatem Mikołaja Kopernika.

Książka o szkole przy placu Wolności odślania zarówno zmagania szkoły polskiej z żywiołem i propagandą niemiecką, jak i osiągnięcia tej placówki oparte na nowoczesnych kierunkach pracy dydaktyczno-wychowawczej, przybliży sylwetki nauczycieli oraz proces wrastania uczennic w polskość, co owocowało patriotyzmem, a niejednokrotnie wręcz bohaterską postawą w czasie okupacji hitlerowskiej. Bohaterstwo to dokumentuje inna, niezwykle wzruszająca książka zredagowana przez prof. Dobrowolską pt. *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*².

Przywołując te dwie publikacje, pragnę przytoczyć znamienne wypowiedź autorki. Zapytana w 1981 roku o dalsze plany naukowe, powiedziała w wywiadzie dla czasopisma „Polonistyka”, mając na uwadze między innymi przygotowywane do druku te właśnie pozycje książkowe:

¹ *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1945)*, pod red. M. Mitery-Dobrowolskiej, Katowice 1992, s. 261. Książka wydana po wielu perypetiach dzięki nieistniejącej już katowickiej Fundacji dla Wspierania Śląskiej Humanistyki. Publikacja zawiera dwie cenne rozprawy redaktorki: „Wyrąbywanie chodnika” do szkoły polskiej (s. 27–34) oraz *Walka o poziom szkoły polskiej na Śląsku* (s. 35–44).

² *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, zebranie, wybór i oprac. M. Mitery-Dobrowolska przy współpracy K. Heskier-Kwaśniewicz, Katowice 1984, s. 343.

Spłacam dług wobec Śląska, gdzie spędziłam młodość i lata dojrzałe [...] zżyłam się z tym regionem, nade wszystko z ludźmi, z młodzieżą. Tu przeżyłam razem z kolegami trudny okres walki o język i kulturę polską, i tu poznałam dogłębnie oblicze tej ziemi, kierując pracami Ogniska Metodycznego Języka Polskiego³.

Inicjatorka i redaktorka tej swoistej kroniki jednej z katowickich szkół z czasów międzywojnia nie zaznała radości ujrzenia jej w druku, a pragnęła nadać publikacji charakter rocznicowy, o czym pisała z Krakowa w liście do mnie z 16 lutego 1992 roku, a więc miesiąc przed śmiercią:

A tymczasem zbliża się 70. rocznica inkorporacji Górnego Śląska do Polski i organizowanego po raz pierwszy po wiekach szkolnictwa polskiego, więc należałoby to uczcić w naszych obecnych warunkach [...]. Nie wiem, czy w Katowicach są jakieś plany, jak wygląda ruch wydawniczy w tym zakresie, ale nasza książka byłaby na czasie⁴.

Toteż – doceniając wartość tej publikacji – z satysfakcją ją przywołuję w studium inkorporacji Górnego Śląska do Macierzy, obchodzonej tym razem głośno i uroczysto. Wprawdzie jest to historia jednej tylko szkoły, ale jej dzieje są charakterystyczne dla zmagania i dorobku całego szkolnictwa śląskiego w międzywojniu. Toteż odwołuję się do niej w funkcji egzemplifikacyjnej.

Odradzanie się niepodległego państwa polskiego, poczynszy od listopada 1918 roku, rozpoczyna wcześniejsze powołanie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, co stało się już w styczniu 1918 roku. Doceniając wagę wychowania młodych Polaków w trudnym czasie porozbiorowym, rozpoczęło Ministerstwo prace związane z organizacją oświaty i szkolnictwa. Nie było to łatwe. Młode państwo było zrujnowane po wojnie, bez ustalonych granic, o które nadal trwały walki i przetargi, bez skarbu, bez wojska oraz z wymordowaną w czasie wojny lub rozproszoną po świecie inteligencją. W zakresie szkolnictwa były liczne zaniedbania, zwłaszcza dokuczliwy był brak budynków szkolnych oraz wykwalifikowanych nauczycieli.

Ponadto sytuacja wyjściowa dla organizacji szkolnictwa i oświaty znacznie różniła się w poszczególnych regionach kraju, byłych zaborach, co znacznie utrudniało jej ujednoczenie.

Kiedy zatem nauczyciele Galicji i Królestwa Polskiego, a potem innych ziem, już od roku 1916 zespoleni w Związku Towarzystw Nauczycielskich, na licznych zjazdach debatowali nad ustrojem szkolnictwa i programami nauczania, na Śląsku nadal toczyła się walka między żywiołem polskim i niemieckim w zrywach powstańczych, a nawet już po włączeniu go w granice Rzeczypospolitej Polskiej⁵.

W Galicji, cieszącej się dużą autonomią, sytuacja była najkorzystniejsza. Dobrze było rozwinięte szkolnictwo średnie, działały dwa uniwersytety – w Krakowie i we Lwowie oraz inne uczelnie wyższe. Jednakże słabo funkcjonowało szkolnic-

³ Ślad żarliwości nauczycielskiej utrwałać w pionierskich publikacjach i w duszach wychowanków, rozmowa z doc. dr hab. Mieczysławą Miterą-Dobrowolską, „Polonistyka” 1981, nr 1, s. 50.

⁴ List w zbiorach prywatnych autorki. Sylwetkę M. Mitery-Dobrowolskiej przedstawiłam m.in. w: *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, „Śląsk” 2000, nr 9, s. 42–45 oraz *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, Katowice 2006. Zob. też M. Łojek, *Mieczysława Mitera-Dobrowolska – wzór polonistyki na dziś i na jutro*, Bydgoszcz 1998.

⁵ M. Mitera-Dobrowolska, *Opowieść o szkole...*, s. 29.

two elementarne w języku polskim, toteż analfabetyzm wynosił ponad 45 procent. W Królestwie Polskim, mimo istnienia jednoklasowych szkół elementarnych, analfabetyzm przekraczał aż 65 procent. Po rewolucji 1905 roku sytuacja w zakresie edukacji w Królestwie uległa poprawie – kształcono już nauczycieli i dość dobrze rozwijało się prywatne szkolnictwo średnie. Stosunkowo korzystne warunki rozwoju oświaty i szkolnictwa miał Śląsk Cieszyński, który utrzymywał żywe kontakty z Krakowem, gdzie kształciło się wielu Cieszyńsiaków. Na przełomie XIX i XX wieku powstały na tym terenie dwa gimnazja utrzymywane przez polską Macierz Szkolną (w Cieszynie – 1895 i w Orłowej – 1909). Najtrudniejsza sytuacja była na ziemiach dawnego zaboru pruskiego: w Wielkopolsce, na Pomorzu, a zwłaszcza na Górnym Śląsku. Tutaj analfabetyzm wynosił wprawdzie tylko 2–5 procent, ale nie było całkowicie szkół polskich, a język polski wyrugowano zarówno ze szkół, jak i z życia publicznego, a nawet religijnego. Mowa i tradycja polska na Śląsku zachowały się jedynie w rodzinie, która pozostała enklawą polskości. Stwarzało to szczególne trudności w budowaniu szkoły polskiej i pozyskiwaniu do niej autochtonicznych dzieci i młodzieży oraz wymagało od nauczycieli i działaczy oświatowych profesjonalizmu, zaangażowania, taktu oraz ideowości.

Początek polskiego szkolnictwa na Górnym Śląsku datuje się na czerwiec–lipiec 1922 roku, po włączeniu w granice Polski części tej ziemi przyznanej przez Radę Ambasadorów w Paryżu i wkroczeniu do Katowic gen. Stanisława Szeptyckiego, który w imieniu Rzeczypospolitej objął ją w posiadanie. W tej części Górnego Śląska plebiscyt z 1921 roku wykazał 1 245 tysięcy ludności etnicznie polskiej i 200 tysięcy ludności niemieckiej (według obliczeń Eugeniusza Romera i Ignacego Weinfeldta⁶). Ludność niemiecka była wrogo nastawiona do Polaków i włączała się w intensywną i bezwzględną propagandę władz niemieckich dążących do zmiany stanu faktycznego.

Podkreślają to wybitni nauczyciele z tamtych lat. Doktor Eugeniusz Trzaska, prawnik z wykształcenia i zarazem w międzywojniu polonista Państwowego Gimnazjum Męskiego w Katowicach, a po drugiej wojnie światowej profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdzał po latach: „ta skomplikowana sytuacja stawiała przed nauczycielem polskim zadanie przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej i pozyskania dla polskości Ślązaków chwiejnych lub zrażonych”⁷.

Uszczegóławia tę kwestię prof. Dobrowolska, która pisze:

Ta antypolska propaganda najsilniej uwydatniła się w dziedzinie wychowania młodego pokolenia. Zwłaszcza w przedszkolach i szkołach powszechnych toczyły się przetargi o przynależność narodową dzieci śląskich za cenę korzyści materialnych, niekiedy wręcz za otrzymanie pracy przez ojca w kopalni czy hucie. Te właśnie zakłady w wielkim procencie były w posiadaniu kapitału obcego, a władze polskie przejmowały je z ogromnym trudem. Przedmiotem rozgrywek były najczęściej dzieci rodzin śląskich dwujęzycznych, niezdecydowanych czy nieświadomych narodowo. Dochodziło wręcz do bolesnych konfliktów bezpodstawnego zabierania dzieci do szkół niemieckich, do skarg przed Komisją Mieszana w Katowicach, a nawet przed Najwyższym Trybunałem Ligi Narodów w Genewie lub przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze⁸.

⁶ Dane podają za: M. Mitera-Dobrowolska, „Wyrąbywanie” chodnika..., [w:] *Opowieść o szkole...*, s. 27–28.

⁷ Tamże, s. 31.

⁸ Dokumentację tych zdarzeń zawiera relacja autorki *Opowieści o szkole...*, s. 28.

Trzeba dodać, że wiele napięć i konfliktów stwarzał ówczesny Niemiecki Związek Szkolny (Deutscher Schulverein), który swobodnie, kierując się własną korzyścią, interpretował konwencję genewską, stojącą na straży praw mniejszości oraz szerzył propagandowe opinie o rzekomo niskim poziomie zawodowym i moralnym nauczycieli oraz całego szkolnictwa polskiego. W ich obronie stanął w 1924 roku między innymi Związek Powstańców Śląskich, apelując do członków o zaufanie i opiekę nad szkołą polską, która jest „kamieniem węgielnym polskości Śląska”. Niezwykle patriotyczne są następujące apele Związku, sformułowane z wielką mocą:

Trzeba dbać o honor polskiej szkoły i polskiego nauczyciela. Precz z kalumniami; Wygraliśmy częściowo Górny Śląsk w krwawej powstańczej walce, wywalczyliśmy jego przyszłość przez wytrwałą czujność i pilnowanie interesów polskich⁹.

Tej brutalnej propagandzie niemieckiej, zmierzającej do kompromitacji szkolnictwa polskiego w celu pozyskania zaufania młodzieży śląskiej, najdobitniej przeczą same fakty odnotowane w szkolnych księgach pamiątkowych z międzywojnia: Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku (1947), Polskiego Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie (1960)¹⁰ czy też w książce o katowickiej szkole przy Placu Wolności (1992). Wskazują one na stosowaną przez kadre pedagogiczną nowoczesną dydaktykę opartą na aktywności i dążeniu do samorozwoju uczniów, co doceniała zarówno młodzież z klas polskich, jak i niemieckich, jakie istniały w szkolnictwie średnim Śląska przez osiem lat. Między innymi właśnie w tych klasach katowickiego liceum żeńskiego uczyła języka polskiego i propedeutyki filozofii dr Mieczysława Miterzanka (później Dobrowolska), która cieszyła się ogromnym autorytetem władz, między innymi dra Władysława Miedniaka – wizytatora Śląskiego Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, a także dra Władysława Szyszkowskiego, wizytatora ministerialnego (po wojnie profesora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie), który w międzywojniu wielokrotnie wizytował katowickie szkoły. Uczennice, zarówno z klas polskich, jak i z klas mniejszości niemieckiej, podziwiała swoją panią profesor za wiedzę i takt pedagogiczny, obdarzały ją szacunkiem i sympatią, aż do końca jej życia. Przejawiało się to w utrzymywanej korespondencji, spotkaniach po latach, odwiedzinach byłych uczennic, starszych już pań, które przyjeżdżały do swej profesor nawet z Niemiec, czy też w okazywanej jej trosce w trudnym czasie stanu wojennego w Polsce.

W sytuacji przejmowania po 1922 roku szkół niemieckich przez polskie władze administracyjne pojawiały się liczne trudności. Na przykład istniała konieczność zwalniania dotychczasowych dyrektorów niemieckich, którzy mieli umowy dożywotnie, aby móc ich zastąpić Polakami. Powodowało to liczne opory, oszczerstwa i bezpardonową walkę. Rodziły się konflikty między nauczycielami polskimi i niemieckimi, a zwłaszcza między uczniami, zróżnicowanymi narodowo, etnicznie i socjalnie. Zaznaczały się one nie tylko wśród młodzieży polskiej i niemieckiej, ale też wśród uczniów śląskich reprezentujących odmienne środowiska i postawy oraz między Ślązakami i uczniami z Zagłębia czy też pochodzącymi z innych

⁹ Cytuję za: *Opowieść o szkole...*, s. 31.

¹⁰ Szerzej omawia te kwestie autorka *Opowieści o szkole...*, s. 21.

regionów kraju i nieznanymi gwary śląskiej. Dochodziło więc do nieporozumień językowych, wzajemnego poniżania się, a nawet do bójek, na co zwraca uwagę Mieczysława Mitera-Dobrowolska, która była świadkiem tych zdarzeń. Z czasem, w miarę rozwoju oraz stabilizacji organizacyjnej i programowej szkół, niewątpliwie też dzięki mądrości i profesjonalizmowi wychowawców, konflikty się wyciszały, a młodzież coraz bardziej wiązała się intelektualnie i emocjonalnie ze swoimi szkołami, doceniając ich poziom, aspiracje i osiągnięcia.

Pierwsza polska matura odbyła się w Gimnazjum Męskim w roku 1925/1926 (do wojny przeprowadzono 16 egzaminów maturalnych), a w Gimnazjum Żeńskim rok później (do wojny miało miejsce 12 matur). Prof. Dobrowolska stwierdza:

Zrazu maturyczne klasy niemieckie były znacznie liczniejsze od polskich zarówno w gimnazjum żeńskim, jak w męskich. Było to wyrazem składu socjalnego klas: w polskich młodzież, zarówno żeńska, jak męska, pochodziła na ogół z warstw rzemieślniczych i robotniczo-chłopskich [...]. W kl. I było np. 180 osób, które następnie przechodziły do zawodów praktycznych. Do matury dochodziło 15-20 %¹¹.

Stopniowo sytuacja w tym względzie się zmieniała. Ponadto unowocześniano organizację i dydaktykę szkół, odchodząc nie tylko od niemieckiej kadry i klas mniejszościowych, ale też od pruskiego drylu wychowawczego na rzecz gwałtownie się rozwijających w tym czasie nowoczesnych zasad i metod nauczania opartych na aktywności uczniów, czego przejawem było między innym powoływanie samorządów szkolnych i redagowanie przez uczniów czasopism. Rozwijano zajęcia pozalekcyjne (koła zainteresowań, zajęcia teatralne, recytatorskie) i pozaszkolne. Zwłaszcza doceniano rolę wycieczek, które wiązano z programem nauczania wszystkich przedmiotów i z postulatami wychowawczymi. Były to zarówno wycieczki kulturoznawcze: do bibliotek, muzeów, teatrów, jak i socjalizujące uczniów: do kopalń, hut i rozmaitych zakładów pracy, a także wycieczki turystyczno-rekreacyjne. Sprzyjało temu posiadanie przez niektóre szkoły własnych osiedli w Beskidach. Od 1935 roku szkoła żeńska dysponowała własnym osiedlem z basenem w Mikuszowicach pod Bielskiem. Wyjeżdżała tam każda klasa zazwyczaj dwukrotnie w ciągu roku szkolnego na dwutygodniowy pobyt, co stwarzało doskonałe warunki – poza edukacją – do pracy wychowawczej. Podobnym ośrodkiem w Starym Bielsku nad Wapienicą dysponowało Państwowe Gimnazjum Męskie w Katowicach. Organizowano ponadto wycieczki do Muzeum Śląskiego i Teatru im. S. Wyspiańskiego, z którym szkoły utrzymywały stały kontakt. Istotne znaczenie dla wychowania patriotycznego młodzieży śląskiej miały wycieczki ukazujące historię i kulturę całego kraju. A więc wyjazdy do stolicy (Belweder, Cytadela Warszawska), do Krakowa, do Krzemieńca, do Wilna na cmentarz na Rossie i szlakiem Mickiewicza. Zwykle przyświecały tym wycieczkom cele patriotyczne, uzewnętrzniające się w sformułowaniu tematów, np.: *Katedra Wawelska opowiada polskie dzieje*, *Szukam polskich pamiątek za granicą*, *U naszych przyjaciół za Olzą*, *Nad błękitnym Jadranem* (wycieczka do Jugosławii), *Goście z bratniej Bułgarii*. Uczennice szkoły żeńskiej uczestniczyły w wielu wycieczkach zagranicznych, które otwie-

¹¹ Tamże, s. 37.

rały je na świat. Odwiedziły Czechy, Bułgarię, Jugosławię, Węgry, Austrię, Danię, Norwegię, Francję. Były więc to niezwykle ambitne działania (należy pamiętać, że szkoły śląskie funkcjonowały zaledwie siedemnaście lat, do wybuchu drugiej wojny światowej).

Ważną funkcję w poszerzaniu zainteresowań kulturowych oraz w kształceniu językowym uczniów, wywodzących się z różnych środowisk, spełniało redagowanie szkolnych pisemek. W szkole żeńskiej wydawano *Nasze Myśli*, które konkurowały z *Naszym Pisemkiem* redagowanym przez uczniów Państwowego Gimnazjum Męskiego w Katowicach. Warto dodać, że między wojnami istniało na Śląsku ponad 40 czasopism szkolnych¹². Istotną rolę w procesie edukacyjnym oraz kształtowaniu zainteresowań wychowanków spełniały pracownie i czytelnie przedmiotowe doskonale zaopatrzone w pomoce szkolne. Szczególną rolę w umacnianiu postaw patriotycznych odgrywała w szkole żeńskiej zorganizowana od podstaw nowoczesna pracownia polonistyczna, która wprowadzała młodzież w krąg kultury i literatury polskiej. Szkoła otwierała też dziewczęta na problemy społeczne. W 1928 roku, kiedy zaczął się ostry kryzys gospodarczy na Śląsku, uczennice zorganizowały gwiazdkę dla rodzin bezrobotnych, a w 1933 roku otwarto w szkole świetlicę środowiskową, która objęła opieką czterdzieścioro potrzebujących dzieci.

Wyjątkowo aktywnie rozwijało się i działało w szkołach podstawowych i średnich harcerstwo, które zapisało się chlubnie w historii wojennej Śląska. Naczelnikiem harcerstwa był sam wojewoda Michał Grażyński, który pełnił również z sukcesem funkcję kuratora szkolnego. To dzięki niemu powstało na Śląsku w latach 1922–1934 aż 10 budynków przeznaczonych dla szkół średnich oraz 120 nowoczesnych i świetnie wyposażonych szkół podstawowych. Wspominając harcerstwo, koniecznie trzeba przywołać prężny ośrodek w Mikołowie, gdzie szkołę harcerską prowadził Aleksander Kamiński, późniejszy autor *Kamieni na szaniec*.

Szkoła przy Placu Wolności stworzyła podstawy powołania Ośrodka Metodycznego dla Nauczycieli, powierzonego przez władze opiece młodej doktor Dobrowolskiej zaledwie po trzech latach jej pracy w szkole (w roku szkolnym 1932/1933). Ośrodek obejmował swą działalnością także kadry nauczycielskie ze szkół podstawowych i zawodowych. W ślad za tym poszła organizacja innych przedmiotowych ośrodków metodycznych, których głównym celem było podnoszenie kwalifikacji pedagogów: odbywały się lekcje pokazowe dla nauczycieli ze szkół całego województwa. Zapraszano na wykłady wybitnych profesorów z Krakowa i Warszawy oraz innych ośrodków uniwersyteckich, a także literatów i artystów. Dzięki prelekcjom i warsztatom pogłębiano wiedzę pedagogiczną oraz psychologiczną nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy jeszcze nie posiadali pełnych kwalifikacji nauczycielskich, które trzeba było wówczas uzyskać zdając odrębne egzaminy. Wobec konieczności intensywnego kształcenia zawodowego nauczyciele wyjeżdżali też na prelekcje i lekcje pokazowe do Krakowa. Warto dodać, że katowicki Ośrodek Metodyczny dla Nauczycieli był drugim w Polsce (po krakowskim) i spełniał istotną rolę ze względu na znaczny na Śląsku brak wykwalifikowanych nauczycieli po 1922 roku.

¹² Zob. H. Synowiec, *Śląskie czasopisma szkolne (1922–1939)*, Katowice 1999.

Skąd zatem w ogóle wzięły się kadry pedagogiczne, zwłaszcza dla szkół średnich na tym terenie, skoro faktycznie nie istniało tu szkolnictwo polskie? Otóż byli to przybysze z różnych stron kraju oraz z zagranicy. Katowicki wizytator szkolny dr Władysław Miedniak tak to wspomina:

Wobec zupełnego niemal braku polskich sił oświatowych, nauczycielstwo z całej Polski, zachęcane m.in. przyznaniem na Śląsku 25% dodatkiem kresowym do poborów, jaki mieli niemieccy nauczyciele, zjeżdżało tłumnie do Katowic i w gmachu urzędu, na stojąco, w ciągu kilku minut, po przedstawieniu dokumentów, zostawało przydzielone do szkół¹³.

Najliczniejszą grupę przybyszów stanowili wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z pobliskiego Krakowa, często jeszcze bez dyplomu nauczycielskiego. Drugą grupą co do liczebności byli absolwenci Uniwersytetu w Poznaniu. Oba ośrodki łączyła bowiem szczególna więź ze Śląskiem. Najmniej liczną grupę stanowili wychowankowie Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Po 1918 roku wracali też do Polski repatrianci wykształceni za granicą, zwłaszcza w Wiedniu i w Niemczech. Znając doskonale język niemiecki mogli prowadzić w okresie przejściowym lekcje dwujęzyczne, polsko-niemieckie, co było konieczne ze względu na stan językowy młodzieży śląskiej. Była to inteligencja o różnej profesji (np. prawnicy), zwykle bez kwalifikacji nauczycielskich, ale często z doktoratami. W roku szkolnym 1928/1929 szkoły średnie Śląska posiadały 653 nauczycieli, w tym 440 w pełni wykwalifikowanych¹⁴.

Już w 1924 roku utworzono w Katowicach Oddział Okręgowy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Była to organizacja ogólnopolska, wydająca czasopismo „Muzeum”. Działał też Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, który wydawał pismo „Ogniskowiec”. Na posiedzeniu Sekcji Pedagogicznej Towarzystwa w 1928 roku powołano do życia Instytut Pedagogiczny, który z czasem stał się załącznikiem uczelni akademickiej. Istotne znaczenie dla szerzenia wiedzy pedagogiczno-metodycznej miało wydawane przez ten Instytut czasopismo „Chowanna”, kontynuowane również po wojnie. Z końcem lat dwudziestych powstały też w Katowicach inne uczelnie: Konserwatorium Muzyczne, Wyższa Szkoła Ekonomiczna oraz ważne ośrodki kultury: Teatr Polski (1922), Biblioteka Sejmu Śląskiego (1922–1923), Muzeum Śląskie (1927), Rozgłośnia Radiowa (1927). Jednakże upłyne jeszcze sporo czasu, zanim Śląsk będzie dysponował w pełni wykształconą kadrą pedagogiczną wywodzącą się z własnego terenu.

Skoro mówimy o nauczycielach zatrudnionych na Górnym Śląsku w okresie poplebiscytowym, trzeba wspomnieć też o ówczesnej ustawie, która do dzisiaj uważana jest za ewenement w skali kraju. Otóż – jak wiadomo – województwo śląskie w latach 1922–1939 posiadało autonomię. Toteż Sejm Śląski przedyskutował i przyjął 29 marca 1926 roku ustawę o celibacie nauczycielek. W myśl tej ustawy z nauczycielką, która wyszła za mąż, rozwiązywano stosunek pracy bez względu na to, czy była tzw. nauczycielką pomocniczą, tymczasową czy stałą. Wiele kobiet na fali entuzjazmu po odzyskaniu niepodległości, a więc z pobudek ideowo-patriotycznych bądź też materialnych poddawało się tej ustawie. Obowiązywała ona

¹³ M. Mitera-Dobrowolska, *Opowieść o szkole...*, s. 33.

¹⁴ Podaje za: M. Mitera-Dobrowolska, „Wyrąbywanie” chodnika..., s. 33.

przez 12 lat i została zniesiona dopiero 9 kwietnia 1938 roku. Wprowadzenie w życie tej ustawy uzasadniano następującymi argumentami:

- zatrudnianie nauczycielek wpływa ujemnie na dyscyplinę,
- praca nauczyciela jest bardziej wyczerpująca dla kobiet niż dla mężczyzn,
- urlopy macierzyńskie utrudniają regularną naukę i obciążają skarb,
- łączenie obowiązków nauczycielki oraz żony i matki wpływa ujemnie na ich wypełnianie,
- zwalnianie nauczycielek pozwoli zatrudnić mężczyzn.

Z dzisiejszej perspektywy przytoczone argumenty należałoby uznać za niezwykle staroświeckie i antyfeministyczne. Rzecz znamienna, że przeciwko tej ustawie wystąpiło zaledwie trzech posłów: dwóch socjalistów i jeden ludowiec, których argumenty brzmią nawet dzisiaj nowocześnie, rzeczowo i przekonująco. Oto one:

- celibat jest sprzeczny z zasadą równouprawnienia kobiet,
- zwolnienie nauczycielek odbija się ujemnie na poziomie nauczania, gdyż na Śląsku brakuje wykwalifikowanych nauczycieli,
- kobiety-matki są lepszymi wychowawcami,
- wprowadzenie celibatu może obniżyć poziom moralny nauczycielek.

Przywołując tę ustawę, dodam, że nauczycielki, które się jej poddały, cechowało szczególne zaangażowanie w pracę z młodzieżą i umiłowanie zawodu. Nie słabło ono wraz z upływem lat pracy. Mogłam to obserwować w latach sześćdziesiątych minionego wieku – studentów – odwiedzałam katowickie szkoły, w których polonistki te (wtedy już starsze panie) były zatrudnione i pełniły funkcję opiekunek praktyk.

Jeśli chodzi o programy nauczania i wskazówki metodyczne do ich realizacji, wprowadzano je sukcesywnie od 1919 roku (okólnik z 17 maja 1919 roku) dla całego szkolnictwa polskiego aż do reformy szkolnej w 1932 roku, zwanej powszechnie Jędrzejewiczowską (termin pochodzi od nazwiska ministra Janusza Jędrzejewicza). Nie sposób ich tu dokładnie omawiać. Warto jednak przynajmniej przywołać cele nauczania języka polskiego w gimnazjum niższym z 1919 roku, aby dostrzec, jak niezwykle są one praktyczne, nastawione na sprawności i umiejętności uczniów, a zarazem utrzymane w duchu samorozwoju i wychowania patriotycznego. Nawet po upływie wieku nie tracą aktualności. Zauważmy, że cele te zostały sformułowane z perspektywy uwzględniającej specyfikę szkoły śląskiej:

1. Praktyczne opanowanie języka: a) swobodne i poprawne wyrażanie się w mowie, b) poprawne wyrażanie się w piśmie.
2. Wzbudzanie zamiłowania i wyrobienie uzdolnienia do czytania łatwiejszych utworów prozaicznych i poetycznych.
3. Poznanie przystępnych utworów literatury ojczystej w całości lub w wyjątkach.
4. Uświadomienie podstawowych zjawisk językowych w zakresie form współczesnego języka literackiego.
5. Wzbudzanie świadomej miłości języka ojczystego i spraw ojczystych.
6. Rozwijanie i pielęgnowanie uczuć religijnych, moralnych i estetycznych oraz wyrabianie wyobraźni i zdolności samodzielnej myślenia¹⁵.

¹⁵ Por.: A. Mackowicz, *Z problemów kształcenia literackiego w Polsce międzywojennej*, Wrocław [i in.] 1984, s. 12.

I jeszcze kilka uwag na koniec. W moich bardzo ograniczonych rozważaniach o szkolnictwie śląskim w czasach międzywojnia oparłam się w głównej mierze na jednym źródle. Jednakże jest to źródło niezwykle miarodajne, gdyż autorka cytowanej tu wielokrotnie książki – jako kierowniczka katowickiego Ogniska Metodycznego Języka Polskiego – odwiedzała śląskie szkoły i doskonale znała nauczycieli oraz ich zmagania i osiągnięcia.

Z pewnością nie uwzględniłam tu wielu faktów, zjawisk, czynników, zależności, osiągnięć czy też uwikłań politycznych i narodowościowych. Pragnę zatem tę garstkę informacji o szkolnictwie śląskim w czasach poplebiscytowych zamknąć fragmentami wypowiedzi zasłużonych działaczy oświaty i wychowania z tamtych lat.

Przywołany wcześniej dr Eugeniusz Trzaska, dyrektor międzywojennego Gimnazjum św. Jacka w Katowicach (obecnie Liceum im. Adama Mickiewicza), a powojenny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak to ujął:

Trzeba bezstronnie – z odległości lat – stwierdzić, że my wszyscy nauczyciele gorliwie i ze świadomością swej roli pracujący na Śląsku, mieliśmy w ciągu siedemnastu lat tej szkoły duże osiągnięcia. Po przezwyciężeniu początkowych trudności udało się przełamać u naszych wychowanków zaporę chłodu, nieufności i uprzedzeń wobec Polski [...]. Całe rzesze naszych wychowanków stały się żarliwymi patriotami polskimi: wielu z nich uczestniczyło w walkach wrześniowych nie tylko w wojsku, ale i jako harcerze, brało udział w podziemnym ruchu oporu, co wielu przypłaciło życiem. Inni walczyli w polskich formacjach wojskowych za granicą, niekiedy dezercerując z Wehrmachtu do Polskich Sił Zbrojnych. Z pełnym przekonaniem można oświadczyć, że szkoła polska na Śląsku spełniła swoje zadanie¹⁶.

Inny dyrektor katowickiego Gimnazjum Państwowego – dr Vilim Francić, po wojnie także profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, nazwał pierwsze lata pracy szkoły na Śląsku „orką na ugorze”, by następnie stwierdzić: „Po latach przekonałem się, że ziarno padło na dobry grunt, że w końcowym etapie praca nie poszła na marne”¹⁷. Podobnie ocenił pracę szkolnictwa na Górnym Śląsku między wojnami Gustaw Morcinek: „Nauczyciel polski wygrał wojnę o duszę młodego Ślązaka i to wojnę na całej linii zwycięską, choć rozpoczęła się orką na ugorze, zapamiętałą, upartą, bez wytchnienia”¹⁸.

W tych trudach i zmaganiach szkoły polskiej na Śląsku między wojnami najistotniejszy jest fakt, że ta „orka na ugorze” wydała piękne i bogate plony.

Bibliografia

- Adamczykowa Zofia (2000), *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, „Śląsk”, nr 9, s. 42–45.
- Adamczykowa Zofia (2006), *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

¹⁶ M. Mitera-Dobrowolska, *Walka o poziom szkoły polskiej na Śląsku*, [w:] *Opowieść o szkole...*, s. 43–44.

¹⁷ Tamże, s. 43.

¹⁸ Tamże.

- Łojek Mieczysław (1998), *Mieczysława Mitera-Dobrowolska – wzór polonistyki na dziś i na jutro*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Mackowicz Anna (1984), *Z problemów kształcenia literackiego w Polsce międzywojennej*, Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mitera-Dobrowolska Mieczysława, red. (1992), *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1945)*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Mitera-Dobrowolska Mieczysława (1981), *Ślad żarliwości nauczycielskiej utrwalac w pionierskich publikacjach i w duszach wychowanków*, rozmowa z doc. dr hab. M. Miterą-Dobrowolską, rozm. M. Łojek, „Polonistyka”, nr 1, s. 41–51.
- Mitera-Dobrowolska Mieczysława, oprac. (1984), *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, zebranie, wybór i oprac. M. Mitera-Dobrowolska przy współpracy K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Synowiec Helena (1999), *Śląskie czasopisma szkolne (1922–1939)*, Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach.

“Cutting a Drift” to Polish School in Silesia after the Plebiscite

Summary

In the post-plebiscite period in Silesia, the Polish education system began to arise and operate in challenging conditions. Poor housing conditions, lack of educated teaching staff and aggressive activities of German propaganda hindered work in this field. The author of the article recalls the figure of Professor Mieczysława Mitera-Dobrowolska, a teacher at the Women’s Junior High School in Katowice, at Plac Wolności, and an organizer of the Methodological Center for Teachers. The author devotes significant space and attention to the merits of the first Polish teachers working with young people in Silesia, emphasizes the novelty and innovation of the methods and forms of education used at that time and describes the achievements of Polish education.

Keywords

Mieczysława Mitera-Dobrowolska, Polish education system in the Upper Silesia, teachers, education

„Die Strecke aushauen”.
Der Weg der polnischen Schule in Oberschlesien
in der Zeit nach der Volksabstimmung

Zusammenfassung

In der Zeit nach der Volksabstimmung begann in Schlesien das polnische Bildungswesen zu entstehen und unter sehr schwierigen Bedingungen zu funktionieren. Unzureichende Wohnverhältnisse, Mangel an ausgebildetem Lehrpersonal und aggressives Vorgehen der deutschen Propaganda erschwerten die Arbeit in diesem Bereich. Die Autorin des Artikels erinnert an die Professorin Mieczysława Mitera-Dobrowolska, Lehrerin des Kattowitzer Mädchengymnasiums am Plac Wolności und Organisatorin des Methodischen Zentrums für Lehrer. Sie widmet den Verdiensten der ersten polnischen Lehrer, die mit jungen Menschen in Oberschlesien arbeiteten, viel Raum und Aufmerksamkeit, betont die Innovationskraft und Neuheit der damals verwendeten Methoden und Formen der Bildung und beschreibt die pädagogischen Errungenschaften der polnischen Bildung.

Schlüsselwörter

Mieczysława Mitera-Dobrowolska, Polnische Bildung in Oberschlesien, Lehrerschaft, Bildungswesen



Mieczysława Mitera-Dobrowolska



Mieczysława Miterzanka z uczennicami
Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1933)



Konferencja polonistów
Ogniska Metodycznego Języka Polskiego na Śląsku (1933)



Mieczysława Miterzanka
z wizytatorami języka polskiego
w Miejskim Gimnazjum
Żeńskim w Katowicach